

Prof. zw. dr hab. Marian Kisiel
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ocena rozprawy doktorskiej

Marcelina Janisz: *Twórczość prozatorska Piotra Guzego*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. prof. UR Jolanty Pasterskiej. Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2017, s. 328.

Rozprawa doktorska p. Marceliny Janisz została złożona 4. maja br., niespełna dwa tygodnie przed 95. urodzinami Piotra Guzego. Lepszego prezentu pisarz nie mógł sobie wymarzyć w roku jubileuszowym, który jednocześnie jest 65. rocznicą jego debiutu. Autor *Krótkiego żywota bohatera pozytywnego* stał się podmiotem poważnej dysertacji i przedmiotem literaturoznawczych zainteresowań, sytuujących się na styku literatury krajowej i emigracyjnej. Zauważmy od razu, że ta pierwsza próba opisu całościowego prozy Guzego jest i niebywale ciekawa, i napisana z niewątpliwą znajomością polonistycznego rzemiosła. Pisarz, który nie miał większego szczęścia do krytyki, opisany w stopniu mniejszym niż na to zasługuje, doznał się w końcu interpretatorki wnikliwej, rozważnej i sumiennej. Nie znaczy to, że z wszystkimi sądami zawartymi w dysertacji przyjdzie nam się zgodzić, ale przecież w literaturoznawstwie nigdy nie udaje się pełne uzgodnienie stanowisk.

Pani Marcelina Janisz próbując ogarnąć całość dorobku Piotra Guzego, postanowiła, że twórczość swojego bohatera wpisze w szeroki kontekst biograficzny. Słusznie. W przypadku pisarza, który nie przeszedł jeszcze przez młyny historii literatury (nawet tej „małej”), dobrze jest połączyć życiorysy realny i pisarski w jedną całość, by móc zrozumieć podejmowane przez twórcę wybory, a także jego usytuowanie w życiu literackim okresu. Biografia służy pomocą, a nie jest przeszkodą w formułowaniu tez badawczych. Jeżeli przy tym mamy do czynienia z autorem, który swoje pisarstwo rozpiął na dwie mapy piśmiennictwa polskiego po II wojnie światowej – krajową i emigracyjną, to decyzje życiowe i pisarskie są tutaj niebywale istotnym wskaźnikiem interpretacyjnym. Autorka rozprawy, koncentrując się właśnie na interpretacji prozy Guzego, zaprezentowała głęboką świadomość faktu, że połączenie faktów z życia i poetyki, jeżeli nie jest faworyzowaniem którejs z stron, dać może interesujące wyniki poznawcze.

W uwagach wstępnych badaczka napisała, iż „studium ma charakter interpretacyjny”. I tak scharakteryzowała jego metodologiczną podstawę: „[...] odwołuję się [...] do różnych strategii krytycznych, żadnej nie czyniąc jednak nadrzędną. W dysertacji zatem pojawiają się odniesienia do badań z zakresu biografizmu i autobiografizmu, geopoetyki [...], psychologizmu [...], antropologii kulturowej[,] a także nawiązania do ustaleń w zakresie genologii [...]. Centralnymi problemami wokół których buduję swój wywód, są: kolejne etapy twórczości Guzego z uwzględnieniem cech charakterystycznych dla każdego z nich, sposoby wprowadzania przez pisarza kontekstów autobiograficznych, sięganie po wzorce tradycji literackiej, obecność symboli i ich funkcjonowanie w tekście, wreszcie konstruowanie postaci literackich. Całość ma za zadanie nakreślić w miarę pełne omówienie tematyki utworów Guzego podporządkowane jednak wspomnianym wyżej kluczowym problemom” (s. 7).

Swoista poliwalencja, którą tutaj literaturoznawczyni uczyniła zasadniczym narzędziem interpretacji, a więc łączenie biografii/autobiografii z geopoetyką, pamięcią i postpamięcią, psychologią twórczą i postaci, przeszłością i współczesnością literatury, pozwala zobaczyć analizowaną prozę w kontekście „zmiany postawy etycznej i ewolucji twórczej” (s. 9) autora *Stanu wyjątkowego*. Warto przypomnieć, że p. Marcelina Janisz sięgnęła nie tylko do literatury teoretycznej i recepcyjnej, ale sądy swoje oparła również o dokumenty zgromadzone w archiwum rodzinnym, a także dostępne w zbiorach Radia Wolna Europa oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Ten źródłowy charakter pracy nie może zostać niedoceniony.

Rozdział: *Żołnierz, pisarz – emigrant, dziennikarz radiowy. Rys biograficzny* (s. 18-72) został napisany z wielką umiejętnością opowiadania. Autorka opierając się w dużym zakresie na wypowiedziach pisarza (wykorzystuje tutaj m.in. korespondencję, jaką prowadziła z nim drogą mailową), przedstawiła słabo znany lub zgoła nieznany wizerunek Piotra Guzego. Drobiazgowo zrelacjonowała jego warunki bytowe, początki twórcze, udział w literackim i dziennikarskim środowisku kraju i emigracji. Rozdział, jak powiedziałem wcześniej, został napisany z werwą i czyta się go z zainteresowaniem. Jeżeli są w nim miejsca, o które trzeba się upomnieć – puste lub wymagające bardziej szczegółowej konkretyzacji, to wynikają one z przyjętej przez p. Janisz perspektywy *relata refero*. Ta od Herodota wzięta reguła nie jest i nie powinna być wiążąca dla badacza współczesności, zwłaszcza gdy ma on rozstrzygnąć, co w wypowiedzi autobiograficznej jest zgodne z innymi przekazami (np. z zachowanymi wypowiedziami uczestników życia społecznego i kulturalnego, dokumentami archiwalnymi itd.), co zaś ewentualną falsyfikacją lub – jakby powiedział Frank Ankersmit – „prywatyzacją” opowiadanej historii, a więc włączeniem w nią również ocen etycznych i emocjonalnych.

Wydaje mi się, że w narracji p. Janisz głos Piotra Guzego jest dominujący, *ergo*: poznajemy biografię nieco wycieniowaną, ukazującą raczej niedramatyczne związki pisarza z rzeczywistością PRL i emigracji. Rodzi to może podejrzenie co do obiektywizmu badawczego. Nie chcę negować danych biograficznych, ale powinienem badaczce zwrócić uwagę, że w tzw. krótkim czasie historii zachodzi konieczność dystansowania się do przedstawionych źródeł. Badacz współczesności w większym stopniu niż badacz starożytności literackiej musi być ekspertem od podejrzeń. Dlatego czytając świetnie zrekonstruowaną biografię pisarza, nieufność budzą przeskoki między poszczególnymi okresami jego życiorysu. Rodzi się podejrzenie, że autorka traktuje rzeczywistość zaprzeszłą jak dzisiejszą, w której możemy urządzać swoje życie wedle własnych upodobań. W moim przekonaniu, badaczka winna być tutaj bardziej czujna, aby nie sprawiać wrażenia, że biografia poddana naukowym rygorom jest w istocie rzeczy pisarskim montażem pewnych tylko etapów życiorysu.

Konsekwentnym rozwinięciem rekonstrukcji biografii w rozdziale pierwszym jest rozdział kolejny, zatytułowany *Obrysowane w pamięci – autobiograficzne przestrzenie* (s. 73-142). Autorka zmierza w nim w stronę rozważań z zakresu geopoetyki, która ostatnio stała się dobrym kluczem do interpretacji tego, co nazwać można teksturą miejsca i pamięci. Pani Marcelina Janisz odwołuje się do różnych prac na temat geopoetyki, geografii wyobrażonej, zwrotów topograficznego i przestrzennego, głównie jednak korzysta z ustaleń Elżbiety Rybickiej. Badaczka napisała: „W swoich rozważaniach będę starała się wskazać jak funkcjonuje przestrzeń, jaką rolę pełni w prozie Guzego, czy oddziałuje na człowieka, jego wewnętrzne motywacje. A także czy jest zwierciadlanym odbiciem konkretnych miejsc i jak bardzo biograficznie są uwarunkowane czy zanurzone w autobiografii” (s. 80-81).

W tej części pracy zostały opisane: 1. Górny Śląsk (jako „przestrzeń utrwalona”), 2. „(za)granica” (jako, odwołując się do ustaleń Małgorzaty Zduniak-Wiktorowicz, „doświadczenie egzystencjalne – kulturowo-literackie”), 3. przestrzenie wojny (jako „domy duchów” i „strefy zagłady”). „Przestrzeń Śląska dla Guzego staje się – zauważa autorka rozprawy – «enklawą» pamięci, szkatułką przedwojennych wspomnień, które kształtują «mapę» wyobrażeń, osobistych skojarzeń, geograficzną autobiografię. Na obraz tego, co znane nakładają się doświadczenia powrotów, odnotowanych zmian i nieustannych porównań. Pamięć utrwala to, co wiąże się z tożsamością, identyfikowaniem siebie w kontekście najbliższej, rodzimej przestrzeni” (s. 104). Topografie (za)granicy to Kazachstan, Niemcy, Wielka Brytania i Hiszpania, a miasta przywołane przez pisarza to Monachium, Londyn i Walencja. „Nie sprzyjają zdomowieniu, zakorzenieniu w miejscu, w akceptacji emigracyjnego życia” (s. 132). „Pie-

kielne kręgi” wojny opisane zostały w perspektywie domu, który nie jest schronieniem oraz obozu, który dzieli żywych i umarłych, katów i ofiary. „W utworach Piotra Guzego – konstatuje p. Marcelina Janisz – pobrzmiewa echo przeszłości [...]. I tak okrucieństwo i piekło wojny jest tylko wyjściem ku głębszej i istotniejszej refleksji, jaką jest człowieczeństwo w sytuacjach wyzwalających instynkty przetrwania” (s. 141).

Podkreślić należy świetne odczytanie autorki rozprawy zarówno w literaturze teoretycznej na temat zwrotu przestrzennego, jak również umiejętność przekonującej ekscerpcji wątków i motywów i ich sugestywnej interpretacji. Jeżeli miałbym jakieś zastrzeżenie, to chyba tylko w tę stronę idące, że niedosyt wynikający z opisu tekstury miejsc emigracyjnych i czasu wojny bierze się stąd, iż przestrzeń śląska została opisana w dysertacji zdecydowanie dokładniej i lepiej. Dlatego oczekiwałem większego rozmachu w dalszej części rozdziału; zamiast niego mamy – zdążające ku poincie – lapidaria interpretacyjne, skromne *exemplum* znacznie bogatszej kwestii. A ponieważ są to sprawy niebywale ciekawe, namawiałbym autorkę do dalszych interpretacji wątku miast emigracyjnych i miejsc wojennych u autora *Cieni na gwiazdach*.

Genologicznie zorientowana narracja p. Marceliny Janisz podjęta została w rozdziale trzecim, którego tytuł brzmi następująco: *Od prozy produkcyjnej do powieści kryminalnej* (s. 143-197). Pewien mój opór budzą radykalność sądów i ostrość kreślonych przekonań. Badaczka pokazuje cztery powieści Guzego (*Następny odchodzi 22.25* [1955], *Nocny zrzut* [1955], *Cienie na gwiazdach* [1956], *Wenus z brązu* [1956]) jako wypisujące się z poetyki prozy doby stalinizmu, ponieważ napisane zostały przez prozaika o odmiennej świadomości ideowej. Stwierdzenie, iż Piotr Guzy „odchodząc od prozy produkcyjnej [widocznej we wczesnych, debiutanckich opowiadaniach *Jędraszkowie* i *Nocna zmiana* – M.K.], skierował się w stronę «mniej propagandowej» powieści kryminalnej” (s. 148), pewnie prawdziwe, poddałbym bardziej radykalnej interpretacji historycznoliterackiej. Na pewno nie stawiałbym tezy, że zwrot w stronę powieści kryminalnej czy „milicyjnej” wiązał się z pragnieniem zrzucenia socrealistycznego gorsetu. Przełom literacki 1955-1959 obfitował w wiele światopoglądowych nieoczywistości, m.in. rehabilitował literaturę popularną. Czytelnik wciąż oczekiwał na prozę melodramatyczną, erotyczną, kryminalną. Dyskusje prasowe z tamtych lat, zamawianie przez wydawnictwa („Czytelnik”, „Iskry”, MON) kryminałów i utworów sensacyjnych, wznawianie prozy obyczajowej z międzywojnia, itd. wiązało się z odrzuceniem poetyki socrealistycznej na rzecz innej poetyki, której istotę dobrze oddają określenie Edwarda Balcerzana: „rozmaitość jako wartość”. To, że Guzy pisał sensacyjne czy szpiegowskie powieści kryminalne, świadczyło o tym, że i kanony tej prozy były już luźniejsze, i zarobek większy. Gdyby chciał

pisać inną prozę, mógłby. Przykładem utwory Marka Hłaski, Sławomira Mrożka czy Juliana Strykowskiego, którzy przecież także przeszli przez gorączkę socrealizmu.

Autorka rzetelnie referuje fabułę wszystkich utworów pisarza, czyni to jednak z niejakim odrzuceniem sądów krytycznych. A przecież wpisanie prozy z pogranicza socrealizmu i odwilży w jakiś model aksjologiczny wydaje się ważne. Nie została ona dotąd zinterpretowana, zatem jest o co kruszyć kopię. Niektóre sądy p. Marceliny Janisz, zwłaszcza te, które mają historycznoliteracki charakter, należałoby wycieniować, pozbawić je etycznych usprawiedliwień. Tak, aby lepiej wybrzmiały dwie konkluzje. Wstępna: „Pierwsze książki Guzego, schematyczne, pisane z myślą o masowych czytelnikach, składają się na etap dojrzewania warsztatu pisarza, eksperymentowanie gatunkowe, szukanie własnej drogi, która w pełni ukształtuje się dopiero na emigracji” (s. 195). I zasadnicza: „Kryminały pozostaną tylko wspomnieniem, podobnie jak opuszczona ojczyzna. Emigracja zamyka okres literatury popularnej i otwiera bardziej ambitną twórczość Guzego, wydaje się znosić ograniczenia, które zostały narzucone w kraju. Jedyłą fascynacją autora, lejtymotywwem występującym zarówno w jego twórczości «krajowej» jak i emigracyjnej będzie problematyka zła i mechanizmy jego działania w życiu człowieka” (s. 195).

Czytamy dalej rozprawę. W rozdziale czwartym uwaga badaczki skoncentrowała się na *Krótkim żywocie bohatera pozytywnego*, „najważniejszej książce w dorobku literackim Piotra Guzego” (s. 198). Tutaj świadomość literaturoznawcza autorki biegnie dwoma torami: opisowym i interpretacyjnym. Ten drugi jest uboższy, p. Marcelina Janisz jakby bała się wniknąć w materię tekstu, częściej posługuje się formułami teoretycznoliterackimi czy historycznoliterackimi niż próbuje wydobyć sens utworu. Interesuje ją to, co jest fakturą prozy, a nie jej istotą. Dlatego bardziej koncentruje się na formalnych wyznacznikach gatunkowości (powieść polityczna), kreacji bohatera, kompozycji, technice wypowiedzi (monolog wewnętrzny). Rozdział jest instruktywny, dobrze napisany. Autorka stara się osadzić powieść Guzego nie tylko w rzeczywistości państwa totalitarnego, ale także wydobywa dla niej ważny Mickiewiczowski kontekst (Osuda, antybohater *Krótkiego żywota*... nazywa Boga „tym arcymordercą, tym arcyzbrodniarzem”, s. 207). Intertekstualnych powiązań powieści jest zresztą więcej, co badaczka pokazuje, odwołując się do opinii Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Violetty Wejs-Milewskiej (s. 218-220). Nie zmienia to jednak faktu, iż tytułowy „bohater pozytywny” to w istocie rzeczy, według Fryderyka Goldschlaga, „haniebny, zbrodniczy, potworny typ” (s. 218).

Pewną wątpliwość mam, jeśli chodzi o zastosowaną w powieści technikę wypowiedzi. Pani Marcelina Janisz twierdzi, że mamy do czynienia ze strumieniem świadomości i „monologiem wewnętrznym jako zapowiedzią psychologizmu” (s. 226). Tu dłuższy cytat: „Technika narracji jaką posługuje się autor jest jednym z jego znaków rozpoznawczych. [...] Użycie narracyjnego narzędzia jakim jest strumień świadomości nie jest łatwym zabiegiem, fabuła zostaje rozczłonkowana na myśli postaci, często bez związku z sobą. Ta mozaika obrazów, potoku słów, przeplatanych monologów wewnętrznych odwzorowuje w pełni ludzką psychikę, jej meandry, gąszcz pourywanych w połowie refleksji. Strumień świadomości przypomina pajęczynę, jej nici splatające się ze sobą tworzą eteryczny obraz, który nasuwa skojarzenie ze snem – nielogicznym, nielinearnym, pozbawionym spójności fabularnej. Ów strumień, w którym wypływają na wierzch wszelkie tajemnice, fobie, dewiacje, wspomnienia ułożone w najgłębszych rejonach świadomości, daje pisarzowi możliwość ukazania ludzkiej natury, pełnej sprzeczności, masek, iluzji. Krążące myśli tworzą psychologiczne odbicie głównego bohatera, jego subiektywne postrzeganie świata, pomimo fragmentaryczności, scalają postać, umożliwiają «wejście w rolę», budują mikroświat umysłu” (s. 226).

Zastanawiam się, czy w powieści Piotra Guzega mamy rzeczywiście do czynienia z monologiem wewnętrznym, a nie monologiem wypowiedzianym. Ta niezwykle popularna po przełomie październikowym formuła narracyjna dobrze została opisana przez Michała Głowińskiego (*Narracja jako monolog wypowiedziany*. W: Idem: *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*. Warszawa 1973, s. 106-146) i Bożenę Witosz (*Cechy strukturalno-składniowe monologu wypowiedzianego (na przykładzie literatury polskiej)*. Katowice 1988). Chwyty, jakie stosuje Guzy, mogliśmy poznać np. we *Wzlocie* Jarosława Iwaszkiewicza i *Bramach raju* Jerzego Andrzejewskiego. Naturalnie, nie chodzi o przejęcie techniki wypowiedzi, ale o pokazanie tego samego mechanizmu zła i deprawacji w mowie, która będąc własną, nakłada się na inne języki czasu. Rzecz warto może przemyśleć.

Rozprawę o prozie Piotra Guzega zamyka rozdział poświęcony psychologizmowi (s. 231-297). „Proza emigracyjna autora *Stanu wyjątkowego* – pisze badaczka – to literacka wędrówka w głąb ludzkiej duszy” (s. 231). W innym miejscu: „Problematyka emigracyjnych utworów Piotra Guzega koncentruje się przede wszystkim wokół psychiki człowieka” (s. 242). Pani Marcelina Janisz przywołuje słowa pisarza: „Mnie interesuje psychika człowieka. [...] problem zła, problem moralny, moralność w świecie, w którym żyjemy” (s. 243). Psychologizm powieści emigracyjnych zostaje pokazany przez pryzmat technik wypowiedzi narracyjnej (narracja głośna i cicha, monologi i dialogi, mowa konfesyjna), kreację bohaterów (posta-

ciowanie pośrednie z funkcją konfesyjną). Za Hanną Gosk powtórzona została charakterystyka bohatera prozy popaździernikowej: „wyraża [on] przede wszystkim jednostkowe oraz zbiorowe doświadczenie ludzkie, swoimi perypetiami często uosabia matryce losu ludzkiego uwikłanego w historię określonego społeczeństwa i mikrohistorię własnego losu” (s. 251). Egzemplifikacją są portrety „ubeków i zdrajców” (s. 252-262), „zniewolonego literata” (s. 262-273), kobiet „wyklętych”/”przeklętych” (s. 273-296). Badaczka konstatuje: „Portrety ubeka, pisarza, emigranta zawierają w sobie nie tylko obraz społeczeństwa PRL-u, czy szerzej Polaków, ale niosą ze sobą panoramę historii Polski XX-wiecznej. To ludzie naznaczeni piętnem wielkiej Historii, od wybuchu drugiej wojny światowej, przez zsyłki na Syberię, zbrodnię katyńską, wzrastający i umacniający się brudny okres PRL-u” (s. 296). „Kobiety w męskim świecie Guzego są niejako w cieniu mężczyzn, ukazywane z ich perspektywy, często jako obiekty seksualne. Pod ich idealną, erotyczną cielesnością kryją się bohaterki z «poszarpanym» wnętrzem, uwieszone w przeszłości, skrywające tragiczne tajemnice. Każda z nich doświadcza braku, pustki, niespełnienia a akty seksualne tylko chwilowo zagłuszają sumienia i głosy przeszłości” (s. 296).

Zebraną w pięciu rozdziałach wiedzę na temat twórczości prozatorskiej Piotra Guzego daje się streścić w taki oto sposób: „powieściowy zyciorys”, jakby powiedziała Maria Danilewicz Zielińska, rozpada się u autora *Requiem dla pani Tosi* na dwa etapy – krajowy i emigracyjny. Pierwszy stał pod znakiem socrealistycznych opowiadań i odwilżowej powieści popularnej (milicyjnej), drugi dawał „szansę na bycie «wolnym » pisarzem” (s. 301); pierwszy był szkołą pisania i zgłębiania tajników ludzkiej psychiki, drugi – pozwalał na pełne pokazanie „meandrów ludzkiego umysłu, wewnętrznych sprzeczności, traum i wpływów przeszłości, wspomnień” (s. 300). Uczestnik i świadek historii wraz z jej potwornościami (wojna, totalitaryzm powojenny) postanowił to wszystko opisać słowami.

„Proza Guzego – zauważa p. Marcelina Janisz – okazuje się mieć różne odsłony, etapy, gdyż dojrzewała ona wraz z poszukiwaniami własnej, niezależnej drogi twórczej pisarza. Mimo tych atutów, bazowanie jedynie na odwołaniach do wojny i komunizmu w pewien sposób ogranicza możliwości twórcze Guzego. Kolejne powieści budowane są wedle podobnego schematu, tematyki. Dowodem jest m.in. to, że poza dwiema pierwszymi powieściami emigracyjnymi pozostałe utwory nie podzieliły ich sukcesu” (s. 300). Dlatego pisarz wciąż odczuwa „niedosyt”, tworzy dalej, kreśli kolejne opowiadania i wspomnienia (s. 302). Czy zmienią one autorski wizerunek, jaki już znamy? Badaczka na to pytanie nie udzieliła odpowiedzi.

Czy musiała? Chyba – nie. To, co zawarła w swojej rozprawie, wyczerpuje, jak się zdaje, dotychczasową naszą wiedzę o dorobku Piotra Guzega. Pani Marcelina Janisz może nie we wszystkich aspektach umiała sobie poradzić z literacką przeszłością, starała się jednakże wiernie oddać to, co najważniejsze dla opisywanej przez siebie prozy. Poszła, jak już to było powiedziane, drogami opisu i interpretacji. Nie kłóć się one z sobą, choć czasami chciałoby się, aby odwaga interpretacyjna towarzyszyła badaczce częściej.

Oceniana rozprawa jest ważna. Podjęty w niej trud historycznoliterackiej analizy sięga różnych metod badawczych, zwłaszcza cieszy erudycja ujawniająca się w rozważaniach nad autobiografizmem, teksturą miejsca, poetyką pamięci. Pani Marcelina Janisz udowodniła, że nie tylko umie czytać literaturę, ale także mówić o niej w sposób zajmujący. Drobne uwagi polemiczne, jakie poczyniłem wyżej, nie zmieniają mojego ogólnego stanowiska. Dlatego z pełnym przekonaniem wnoszę o dopuszczenie autorki rozprawy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jej praca spełnia ustawowe wymogi i jest cennym wkładem do polskiego literaturoznawstwa współczesnego. Sądzę także, że po koniecznych preredagowaniach, stylistycznych korektach i ewentualnych dopowiedzeniach, całość zasługuje na publikację pod postacią osobnej książki lub jako seria artykułów w czasopismach naukowych lub tomach zbiorowych. Na pewno po raz pierwszy w tak pogłębiony sposób pochyla się nad osobą pisarza i twórczością, która nie powinna zostać zapomniana.

Henrich Kisis

Katowice, 31 sierpnia 2017 r.